Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 10000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 40.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 10000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 5000 mk. w tekście 10000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok IV. Warszawa, dnia 2 grudnia 1923 r. № 48.

Jeśli mnie godnym, o Jezu, osądzisz.

(wybrała Z. K.).

Jeśli mnie godnym, o Jezu osądzisz,
Bym dźwigał ciężki krzyż za Tobą, Panie,
Ja zbłądzić mogę, Ty nigdy nie zbłądzisz,
Jako rozkażesz, tak niechaj się stanie.
W pokorze serca, w cichości, w milczeniu
Pójdę za tobą przez głogi i ciernie;
Przy tobie ulgę znajdę w mem cierpieniu,
Za Tobą dźwigać będę krzyż mój wiernie.
Wiem, że mnie dobrą drogą poprowadzisz,
Obdarzysz serce miłości pokojem;
Że nie opuścisz, wiem, że mnie nie zdradzisz,
Bo jesteś Ojcem, a ja dzieckiem Twojem
Kto Tobie ufa, nigdy nie zaginie.
Kto z Tobą idzie, z Tobą się połączy,
I łzę ostatnią w ostatniej godzinie
Na sercu Twojem, jak dziecko wysączy

K. Antoniewicz.

Adwent.

„Bo oto ciemności okryją ziemię, a zaciemnią narody, ale nad tobą wejdzie Pan, a chwała Jego nad tobą widziana będzie."

Izajasz 60, 2.

Mrok późnej jesieni okrył ziemię naszą. Z trudem przebija się chwilami promień słońca, aby swym bladym blaskiem oblać świat i wnieść do dusz naszych światło nadziei, która jakby przytłoczona jest ciężkim brzemieniem ołowianych chmur. Nagle konary drzew zda się szepcą poprzez wicher smętny o minionej wiośnie i o przekwitłej pełni lata.

I jakgdyby równolegle z tym mrokiem zewnętrznym idzie ku nam jakiś mrok wewnętrzny. Zamiast spokoju duchowego—tyle wokół nas i w nas niepokoju, zamiast obfitej miłości—tyle nienawiści, zamiast możliwego umiarkowanego dostatku--tyle nędzy. Z ust do ust idzie obawa przed nadchodzącą, ciężką zimą, o duże braki pod niejedną strzechą i nędzę przy niejednym ognisku domowym.

Lecz oto wśród ciemności i poprzez zaćmienie z przedziwnym urokiem słychać słowa stare: idzie adwent.

Adwent! Oznacza to tyle, co przyjście. Lecz o czyim przyjściu tu mowa? Wiemy wszak wszyscy, że o przyjście Chrystusa tu chodzi.

Leżał kiedyś nasz świat w pomroce duchowej, w otchłani nędzy błądził duch ludzki i ze zmęczonych i winą obciążonych serc wyrywał się wtedy już okrzyk rozpaczliwy przez usta wielkiego proroka: „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił"

To była prawdziwa, pełna tęsknoty modlitwa o wybawienie. I stało się.

Spełnienia proroctw przyszedł czas
I Chrystus się narodził,
On od zatraty zbawił nas
I z Bogiem nas pogodził.

A jednak nie dość tego, że się owe proroctwa ziściły. Jeżeli i dzisiaj chcemy się rozgrzać i pokrzepić przyjściem Chrystusa, trzeba z naszej strony pewnego aktu duszy, aktu takiego, któryby się składał z tęsknoty za Bogiem i z wiary w Syna Bożego.

Nam trzeba nie tego formalnego, zewnętrznego adwentu, któryby się miał ograniczyć do pójścia na kilka świetnych nabożeństw tylko, lub do chwilowego wzniesienia się uczuć naszych i rozmyślania o ładnych, pięknych świętach Bożego Narodzenia, nie, nam trzeba owego osobistego, wewnętrznego adwentu. To wszystko inne może najwyżej przysposobić nas, przygotować grunt w nas i to nie zawsze. Lecz oprócz tego oficjalnego kościelnego adwentu musimy przeżyć adwent duszy naszej. Wszystko musi się w nas uciszyć. W Chrystusie musimy odczuć i ujrzeć Wszechpotęgę obejmującą i przeczuwającą cały świat, musimy odzwyczaić się widzieć wciąż tylko materjalną, zewnętrzną stronę wszechświata, bo to jest naszym największym błędem i przyczyną naszego ubóstwa duchowego.

Zdajemy sobie sprawę raz z tego, że jeżeli my nie chcemy lub nie umiemy wyczuć ducha, to jeszcze wcale nie jest dowodem, że go niema.

Rozważmy na chwilę, że w każdym narodzie, w każdej rasie, w każdej religji są ludzie, którzy czynią potężne i piękne wysiłki właśnie w tym celu, aby się wzbijać coraz wyżej i aby oświetlać duchowe szlaki ludzkości.

Przyjmijmy do wiadomości, że właśnie Chrystus, Król Adwentu, miał oczy otwarte na wszelkie zjawiska i duchowe i nawet materjalne. Chrystus, od którego tak wielu się odwraca, spełniając swe wielkie posłannictwo zbawienia, jednak tak chętnie i często posługuje się takiemi wyrazami, jak owoce, grona winne, lilje na polu, ziarno pszeniczne, trawa, pisklęta i ptaki niebieskie i wiele innych. Chrystus, którego wielu nazywa przeżytym marzycielem, trzeźwo zawsze patrzał przedewszystkiem na miłość pełną służenia sobie wzajemnego, miłość, jako najważniejszy warunek szczęśliwego współżycia ludzi na globie ziemskim. Dlatego możemy śmiało powiedzieć, że Chrystus jest ową Wszechpotęgą, ogarniającą cały świat i przenikającą go — Chrystus Odkupiciel i zarazem najjaśniejsza i najwspanialsza przewodnia Gwiazda życia duchowego i etyki ludzkiej.

I czyż nie masz zapragnąć Jego adwentu? Czyż nie ma On wzejść nad tobą? Czyż nie ma chwała Jego być widzialna nad tobą?

Daj przyjść owej cudnej godzinie, aby się stał rzeczywistością ów wielki akt duszy twej. I w blasku tego adwentu patrz potem na świat, na ludzi, a jeden po drugim narodzi się czyn czysty i dobry. Nie wynoś się z twą wiarą i z twym wyznaniem nad innych, bądź wierny, lecz kochaj wszystko i wszystkich jak On, a wtedy nawet i groza śmierci musi zmaleć przed tobą,

OBWIESZCZENIE.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Zboru w dn. 25 listopada r. b. uchwaliło jednogłośnie:

Zważywszy że jednoprocentowa składka w roku 1923 podług dochodu 1922 wobec gwałtownego i anormalnego spadku waluty polskiej nie pokryła nawet najniezbędniejszych potrzeb naszych zakładów dobroczynnych, Ogólne zebranie uchwala daninę jednorazową za rok 1923 w wysokości 2% od osiągniętego dochodu w miesiącu listopadzie 1923 r. płatną do dnia 15 grudnia 1923 roku.

W wykonaniu powyższej uchwały

Kolegjum Kościelne wzywa członków Zboru do wnoszenia jednorazowej daniny na zasadach uchwalonych z terminem do 15 VII r. b. w kanc. kośc. w godzinach biurowych w dni powszednie od 9—2 i 3—5 ppoł. oraz w niedzielę od 10 r. do 1-ej ppoł. lub też w pocztowych urzędach na konto czekowe Nr. 8252. Wpłaty w urzędach pocztowych przyjmowane będą bez opłaty za przekaz.

Prezes *J. Evert.* Sekretarz *R. Goller.*

bo życie nabrało już innej całkiem treści. Nawet i ci drudzy obok ciebie, którzy tego aktu duszy nie znają jeszcze, poczną się stawać innymi, lepszymi wokół ciebie

„O Panie Jezu Chryste,
Uświęcaj adwent w nas
I wiary ognie czyste,
Ach, zapal w duszy wraz!
O Ty, co serca znasz,
I szukasz, co zgubione,
Zgromadzasz rozproszone,
Zmiłuj się, Panie nasz"!

Amen.

Ks. St. Stegmann.

Po zebraniu.

Dnia 25 listopada o g. 4 i pół popol. p. prezes Kolegjum Kościelnego otworzył zebranie nadzwyczajne członków Zboru warszawskiego. Obecnych było około 250 osób. Ks. Loth jako proboszcz parafji wygłosił odpowiednią przemowę i modlitwę. Przystąpiono do obrad. Zapanowała wyjątkowa cisza, gdy przewodniczący w wyjątkowo krótkich a treściwych słowach przestawił cel i zadanie zebrania. Na twarzach wszystkich malowała się powaga. Chwila zdawało się być nader decydująca.

Dwie sprawy miano rozstrzygnąć, a właściwie uchwalić i wykonać: 1) zebranie jednorazowej daniny w wysokości conajmniej 2% od dochodów z miesiąca listopada, która powinna być wpłacona do 15 grudnia r. b. i 2) nową składkę kościelną od Nowego Roku, ściąganą na początku kwartału, która, w razie nie wpłacenia jej w odpowiedniej porze do kasy, automatycznie by się podwyższała, odpowiednio do wskaźnika drożyźnianego Gł. Urzędu Statystycznego.

Dyskusja nad tymi punktami była krótka. Kilku mówców, bez cienia polemiki, pochwaliło wnioski kolegjalne, które w końcu nie znalazły ani jednego głosu sprzeciwu, i zostały jednomyślnie uchwalone przez zebranych. Wogóle cały przebieg obrad cechowała wyjątkowa powaga i jednomyślność, jakich nie widzieliśmy od lat kilku.

Cokolwiek szerszą dyskusję wywołała prośba Kolegjum, skierowana do zebranych, aby w razie niedopisania daniny, a wzmożenia się drożyzny, upoważnili je do zaciągnięcia pożyczki bezprocentowej w wa

Prawo modlitwy.[1]

Słyszeliśmy aż nazbyt często o obowiązku modliwy, nie mówiono nam natomiast o prawie modlitwy. A przecież jasnem jest, że chodzi tu raczej o prawo, niż o obowiązek. Modlitwa to jakiś przywilej, jakiego nie może udzielić swym poddanym najłaskawszy władca. O każdej porze dnia i nocy módz stanąć przed Panem świata, aby mu powiedzieć o swoich troskach, uczuciach, radościach i niepokojach, to zaiste przywilej nad przywilejami. Gdyby władca ziemski pozwolił poddanym zbliżać się do siebie każdej chwili i przedkładać sobie prośby, to nie na to, aby te prośby odrzucał. O ileż bardziej chce wysłuchiwać prośby nasze Ten, o którym powiedział Chrystus, że jest naszym Ojcem miłościwym. Modlitwa jest więc wspaniałem prawem i wysokim przywilejem. Ale modlitwą rządzą także pewne określone a niezmienne prawa psychologiczne. Modlitwa jest wychowawczynią niezależnie od tego, czy Bóg ją wysłuchuje, czy też nie wysłuchuje. Doświadczony chrześcijanin wie bardzo dobrze, że żadna modlitwa nie przepada. Każda zostaje wysłuchana w taki czy inny sposób. Dajmy na to, że mamy przyjaciela ciężko chorego i modlimy się o jego zdrowie. Czyż modlitwa nasza przepadła bezpożytecznie, jeśli przyjaciel nasz nie odzyskał zdrowia zaraz po naszej modlitwie? Nie przepadła, bo nawet chwilka obcowania duszy z Wiekuistym przepaść nie może. W pewnej powieści angielskiej ojciec rozmawia z synem o skuteczności modlitwy. Syn uważa, że modlita nie przydaje się na nic, bo wola człowieka nie może wpłynąć na wiekuisty i niezmienny bieg spraw świata. Ale ojciec odpowiada synowi, że jeśli powstając z klęczek, czuje się lepszym, to już modlitwa została wysłuchana. Przebywanie choć przez chwilę w bliskości Boga musi mieć skutki błogosławione nawet wówczas, gdy zdaje się nam, że modlitwa nie została wysłuchana.

Jeszcze jeden ogromny przywilej przywiązany jest do modlitwy, a mianowicie odnoszenie zwycięstwa nad samym sobą. Modlitwa jest walką o samego siebie z samym sobą. Co nas rzuca na kolana? Własna bezradność i niemoc. Gdy wszystkie środki zostały wyczerpane i gdy już nie widzimy rady innej, odwołujemy się do tej najwyższej Siły, której zawdzięczamy swoje istnienie. Najżarliwszemi są modlitwy o nowe życie i nowe serce. Człowiek, który spostrzegł, że ginie skutkiem własnej złości i niedoskonałości, w modlitwie o nowe serce walczy o swoje istnienie tak samo, jak rozbitek na morzu śród rozhukanych fal, trzymając się jakiegoś kawałka masztu. Utonąłby gdyby nie miał tego drobnego punktu oparcia. Ten który spostrzega zło własnego serca i jego niezdolność do naprawy z własnej mocy i własnego popędu, walczy z zabójczym żywiołem i Boga wzywa na pomoc. I tu jest właśnie ogromne a niedocenione znaczenie wychowawcze modlitwy.

Rozbitek, wzywający pomocy, nie zakłada rąk, ale trzyma się czegoś, lub wykonywa ruchy pływaka, aby utrzymać się na powierzchni zanim pomoc nadejdzie. Człowiek, który czuje, że ginie i wzywa pomocy Boga, także nie zakłada rąk i nie pozostawia

[1]) „Nowe Drogi".

lucie zagranicznej. Gdy jednak dowiedziano się, że owa pożyczka nie przekroczy 500 dolarów, zaaprobowano znowu w zupełności projekt.

Uchwały przyjęto. Każdemu z obecnych spadł ciężar z serca, że nieruchomości pozostaną nadal własnością Zboru. Wszyscy odetchnęli. Ale oto odezwał się głos rozważny pasterza zboru, ks. radcy Lotha, głos napomnienia, który niejednego może wytrącił z fałszywego spokoju. Kolegjum zrobiło, co doń należy, mówił ks. radca Loth, obecnie zbór cały ma spełnić swój obowiązek i każdy ma jaknajprędzej wpłacić uchwaloną przez zebranie daninę do kasy kościelnej. Od tego zależy dalszy los naszych instytucyi dobroczynnych. Niedość bowiem wnioski uchwalać, ale także trzeba je *sumiennie wykonywać*, i według sumiennego wykonywania powziętych uchwał ocenia się przywiązanie i miłość członków zboru do swego kościoła. Zdawało się, że głos poważnego i szanownego duszpasterza trafił do serc zebranych. Ale oto, gdy ks. Gloeh zaproponował, aby zaraz wystawić przy wyjściu listy, na które składaliby natychmiast zebrani swoje ofiary, które dopiero co uchwalili sami, — nie zdążyły prawie swych słów dokończyć, gdy wszyscy, prawie, nie czekając na tę listę, wyszli z ławek i hurmem skierowali się do wyjścia. Pozostało tylko kilkanaście osób, które złożyły około 70 miljonów marek.

Wstyd nam za tych, którzy opuszczając pospiesznie zebranie, chcieli się jakgdyby uchylić od przyjętego na się dobrowolnie obowiązku.

Jedno tylko nas pociesza, że z czasem wyzbędziemy się podobnych nawyków i przyzwyczaimy się pomału do spełniania swoich obowiązków kościelno-społecznych.

Z Towarzystwa do badań dziejów reformacji w Polsce.

Towarzystwo do badania dziejów reformacji w Polsce jest warsztatem pracy zbiorowej, zorganizowanej nie bez trudu, który przez pierwsze dwa lata swej pracy wykazał chlubny dorobek. Jest to przedewszystkiem zasługa niestrudzonego redaktora kwartalnika „Reformacji w Polsce", profesora dra Stanisława Kota w Krakowie, najlepszego w dobie obecnej znawcy historji XVI wieku w Polsce, który wydał 8 poszytów tego kwartalnika, zdobywając uznanie krytyki fachowej. Z powodu bezrobocia drukarzy krakowskich w r. 1922, ostatnie 3 zeszyty wyszły dopiero w r. 1923, a stosunki walutowe spowodowały niedobór tak wielki, iż pochłonął on całkowicie dotychczasowe wpływy T-wa za rok 1923.

Trzebaby drukować numery 9 do 12, aby doręczyć je członkom i prenumeratorom za rok 1923, lecz środki T-wa są wyczerpane. Projektuje się przeto wydać w r. b. jeszcze jeden zeszyt, objętości nieco większej niż poprzednie, aby jednak zdobyć potrzebną na ten cel sumę, rownoważną 330 frankom szwajcarskim, wzywa się członków, aby w myśl uchwały ogólnego zebrania zechcieli wnieść jednorazowy dodatek drożyźniany w wysokości 3 złp. obliczeniowych (1 złp. = frankowi szwajcarskiemu). Nadto zarząd T-wa odwołuje się do szerszego ogółu polskiego z prośbą, o zasilenie kasy T-wa ofiarami na cel wyżej wskazany, spodziewając się, że apel niniejszy znajdzie posłuch przedewszystkiem u Ewangelików-Polaków, którym więcej, może niż innym współobywatelom powinno zależeć na tem, aby z pomników kultury XVI-go wieku w Polsce starty został pył zapomnienia, co pomnoży dowody, iż najchlubniejszą kartą w historji Polski jest ta, na której są zapisane dzieje powstania i rozwoju reformacji polskiej, i co pośrednio stwierdza rację bytu i rozwoju protestantyzmu w Polsce, jako wybitnego współczynnika w procesie rozwoju kultury. Lecz bezinteresowną pracę badaczów musi poprzeć ofiarność myślącego odłamu społeczeństwa. Niechże słowa niniejsze wywołają żywszy odgłos w gronie czytelników naszego pisma. Zainteresowanie się publikacją T-wa do badania dziejów reformacji winno wyrazić się przez powiększenie się liczby jego członków oraz przez ofiary, składane na konto czekowe w P. K. O. Nr. 4330.

Gwiazdka dla żołnierzy-Ewangelików.

Za przykładem lat ubiegłych zwracamy się i w tym roku do społeczeństwa ewangelickiego w Warszawie i na prowincji z serdeczną prośbą o składanie ofiar na gwiazdkę dla żołnierza ewangelika. Zwłaszcza rekrutom, wcielonym do wojska w początku grudnia b. r., gwiazdka w ewangelickim kościele garnizonowym w Warszawie ma opromienić wspomnienia domu rodzicielskiego, który świeżo opuścili.

Przy sposobności kwitujemy z podziękowaniem z odbioru ofiar, złożonych jeszcze przed wystosowaniem niniejszej odezwy, a więc z własnej inicjatywy „chętnych dawców": Pani Z. Mentzel—4 tuziny skarpetek i 5 miljonów mk. i Pani Benkowa z Mokotowa—1 miljon mk.

Ofiary w gotówce i naturze można składać w Redakcjach pism ewangelickich oraz w zborze wojskowym, Mokotów Lotnisko—bud. I-d, tel. 108-21.

Zarząd Koła Opieki nad żołnierzem-ewangelikiem.

W adwencie 1923 r.

Z prasy.

W Nr. 22 „Gazety Mazurskiej" znajdujemy następujący

List do Redakcji.

W Nr. 20 „Gaz. Maz." była podana bardzo ważna wiadomość o ukaraniu więzieniem członków „Deutschtumsbundu" za taką „niewinną i kulturalną" działalność tej organizacji, jak uprawianie szpiegostwa, przemytnictwa i t. p. rzeczy.

Pragnę niniejszem zwrócić uwagę na inne miasteczko, w którem się mieści pewna instytucja tego samego ducha, co Deutschtumsbund, i chociaż w niebo patrząca, ale na polskiej ziemi równie niebezpieczna: Więcbork. Oto jedno z naczelnych zadań tej instytucji jest otaczać stale swą „serdeczną" i „duszną" opieką naszych Mazurów, posyłając im na pociechę po utracie żandarmów niemieckich stokroć łagodniejsze, ale nie mniej niemieckie siostry miłosierdzia. Po całym powiecie naszym, a zwłaszcza w takich ośrodkach, jak Działdowo, Uzdowo, Płośnica, Brodowo i t. d. snują się te Bogu (pruskiemu ducha winne djakonisy i pocichu, iście z niewieścią skromnością ale i perfidją pruskich

---

wszystkiego Bogu, ale zaczyna sam czynić to, o co prosi Boga. Nie może modlić się szczerze o wyzwolenie człowiek, który kocha jakiś grzech i chce w nim wytrwać. Byłby podobny do istoty, mającej skrzydła i mogącej wzlecieć ponad ziemię, ale nie czyniącej tego, a jednocześnie skarżącej się, że musi przebywać na ziemi. Bóg jest wszechmocy ale nie narzuca się swej istocie, którą obdarzył wolną wolą, to jest człowiekowi. Wysłuchując modlitwę człowieka, wołającego o pomoc, Bóg podaje rękę pomocną, lecz człowiek musi się mocno uchwycić tej ręki, jeśli ma być dźwignięty. Dlatego szczera, z głębi serca płynąca modlitwa, jest nietylko wołaniem o pomoc, ale jest początkiem skutecznej pomocy. Kto się modli do Boga, aby go ratował, ten nie może założyć rąk bezczynnie, ale sam zaczyna dzieło swego ratunku.

Naturalnie, mówimy tu o modlitwie, a nie o pacierzu, odmawianym mechanicznie. Jeśli modlitwa jest walką, to pacierz jest pozorem walki, jej biernem naśladownictwem, pozbawionem wszelkiej wewnętrznej wartości. Bóg może nie wysłuchać modlitwy, ale błogosławi modlącego się. Natomiast pacierz, który prosto z ust, z ominięciem serca płynie ku Bogu, przynosi swojemu odmawiaczowi tylko szkodę złudy. Pacierz, jako czynność mechaniczną, można nakazać, modlitwę może sobie nakazać tylko skruszone, cierpiące serce. I takie serce wie najlepiej, jak wielkiem jest prawo modlitwy, jak ogromnym jest przywilej rozmowy z Bogiem. *K. Hoворко*

matron uprawiają „świętą" (bez bata) germanizację młodzieży mazurskiej. Deutsche Bibel i deutsche Fibel, jedno przy drugiem, podaje się przez nie w najrozmaitszej postaci: to przez szkółki niedzielne, to przez ewangelizacje, to przez konferencje różnych „Jugendbundów", ale najwięcej przez chodzenie po domach mazurskich, wciskanie się w życie rodzinne i towarzyskie Mazurów i paraliżowanie stosunków społeczno-kulturalnych pomiędzy Polakami a Mazurami, nawet tego samego wyznania!

Robią to zresztą jako karne, i—czasem aż do zupełnej naiwności—ślepe narzędzia swojej centrali (Domu Macierzystego) która do połowy rezyduje w Więcborku (Polska) a do połowy w Hamburgu (Niemcy). W ten sposób Więcbork na terenie Działdowszczyzny czyni to samo, co Hamburg na terenie powiatu niborskiego po tamtej stronie granicy. Wiemy to dokładnie, bo tam „prawe ramię" tych „sióstr" i kaznodziei wcale się nie kryje z celami bezpośredniemi ich pracy: germanizacji Mazurów i agitacji (o czem są całkiem pewne wiadomości), podczas gdy ich „lewa ręka" tutaj, u nas, oczywiście, stara się te cele, aczkolwiek nader nieudolnie, ukryć.

Kładę na tę instytucję szczególny nacisk, albowiem zamknięty, ale, niestety, nie zduszony „Deutschtumsbund", którego członkowie z zarządów ukrywają się obecnie w radach kościelnych („unijnych"), miał i ma specjalny wydział „siostrzany", na którego usługach, drogą okólną a nawet bezpośrednio, stał i stoi, między innemi, też Więcbork. I na to są dowody.

Otóż sądzę, iż temu arcysmutnemu stanowi rzeczy w naszym powiecie, gdzie to się po faryzejsku, a nawet gorzej, nadużywa „religji" dla polityki wynaradawiania, należy również położyć kres. Póki nie było zupełnej pewności co do ukrytych a szkodliwych celów tej skądinąd b. poważnej instytucji, było nakazane milczenie, życzliwość! Obecnie sytuacja się wyświetla na bezwzględną niekorzyść dla „więcborczan". Z czego wypływa wniosek jeden: należy przeprowadzić co rychlej bolesną, co prawda, a może i z krzykiem „międzynarodowym" połączoną, ale skuteczną operację.

Nie będzie Więcbork pluł nam w twarz, Mazurów nam germanił! Polak Ewangelik.

Działdowo, 28. 10. 1923.

W tej że gazecie czytamy dalej:

* * *

W Działdowie bawił w końcu października przełożony Domu Djakonis w Więcborku ks. Mund. Odwiedził on tutejszych działaczy Ewangelików-Polaków. Wszędzie spotkał się ze stanowczem potępieniem nasyłania tutaj sióstr i kaznodziei, którzy jako bezwzględni Niemcy szerzą pod płaszczykiem ewangelizacji germanizację. A na to żaden uczciwy ewangelik, niezależnie od swej narodowości, zezwolić nie może.—Najlepiej będzie, jeżeli zostaną pracownicy — Niemcy natychmiast odwołani, a ich miejsce zastąpią osoby bardziej godne i do tej zbożnej pracy bardziej powołane.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Dnia 18 listopada odbyła się wycieczka do Muzeum Narodowego. Muzeum to zawiera bardzo wiele polskich pamiątek narodowych z różnych epok, a oprócz tego mieszczą się tam zbiory, pochodzące jeszcze z czasów starożytnych, jak mumje egipskie monety greckie i t. p.

Ciekawe i wyczerpujące objaśnienia, jakich nam udzielano, zainteresowały bardzo uczestników wycieczki.

* * *

W dniu 9 grudnia (niedziela) odbędzie się uroczysty obchód piątej rocznicy założenia Towarzystwa. Nabożeństwo poranne w kościele, poświęcone pięcioleciu, odprawi ks. Loth. Chór Towarzystwa wykona odpowiednie pieśni. W nabożeństwie winni wziąć udział wszyscy członkowie Towarzystwa. Wieczorem (godz. 8) uroczystość jubileuszowa w sali konfirmacyjnej. Program: 1) „Warownym grodem jest nasz Bóg"—chór. 2) Zagajenie—ks. Loth. 3) Rzut oka wstecz na rozwój Towarzystwa—wygłosi p. E. Pinkwart. 4) Przyszłość Towarzystwa—wygłosi p. W. Galster. 5) Część koncertowa. Po półgodzinnej przerwie raut dla gości i członków.

Z Koła Opieki nad Domem Sierot przy T. P. M. E.

Dnia 7 grudnia r. b. o g. 8-ej wieczorem odbędzie się w Sali Konserwatorjum Muzycznego (Okólnik 1)

K O N C E R T

pod kierunkiem artystycznym prof. Edm. Heintzego przy współudziale prof. Bacewicza—skrzypce, Lefelda—fortepian, p. Budziszewskiej — art. opery, chóru T. P. M. E. pod dyr. prof. Ludwika Heintzego.

Czysty zysk przeznaczony zostaje na sieroty Zboru Warszawskiego.

Bilety nabywać można wcześniej w niedzielę dnia 2-go grudnia zaraz po nabożeństwie w kancelarji kościelnej, codziennie zaś w kancelarji T. P. M. E. (Sala Konfirmacyjna),—w księgarni W. Mietke Wspólna 1((w podwórzu) i w dniu koncertu w Konserwatorjum Muzycznem.

Nowe pisma nadesłane.

„Podoficer Rezerwy" — Dwutygodnik. Organ Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1923. Rok I. Redaktor — Wacław Targ. Redaktor odpowiedzialny i wydawca—Bolesław Maślankiewicz. Adres: Nowy Zjazd 1 — 48. Cena miesięcznie 60 000 mk.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Opłata pobierana przez Konsystorz za świadectwa zwolnienia od 2 i 3 zapowiedzi oraz dyspensy od pokrewieństwa, z d iem 1 grudnia r. b. zostaje podwyższona do 1,000,000 marek, przyczem za dyspensy od zapowiedzi ślubów, zawieranych w adwencie, czasie pasyjnym oraz w wigilję lub drugi dzień świąt uroczystych będzie pobierana opłata podwójna.

Z Warszawy.

Dnia 8-go grudnia o godzinie 5-ej popołudniu odbędzie się w kościele audycja muzyki kościelnej instrumentalnej wiolonczela, skrzypce i organy.

Programy po złożeniu ofiary na Dom starców i sierot, otrzymywać można w kancelarji kościelnej dn. 2.XII zaraz po nabożeństwie, od 3 do 7 XII w godzinach biurowych, dn. 8.XII od godziny 9-ej rano do rozpoczęcia audycji.

Kolegjum Kościelne postanowiło rozpisać konkurs na sporządzenie planu ogólnego nowego cmentarza, gdyż, jak wiadomo, wskutek zapełnienia starego cmentarza, należy przygotować do użytku nowy.

Rada kościelna warszawskiego zboru garnizonowego wzywa współwyznawców do składania ofiar na budowę domu dla założenia Świetlicy przy ewang. kościele garnizonowym. — Zbór ten otrzymał od Komisarjatu Rządu 5.000.000 mkp. zasiłku na opiekę nad dziećmi.

Porządek nabożeństw.

Dnia 2 grud. o g. 9 min. 15 r. nab. szkolne w sal. konf. Ks. prefekt Gloeh.

Dnia 2-go grudnia o godz. 9 i pół rano nabож. w jęz. niem. Ks pastor Loth. Dnia 2 go grudnia o godz. 11 i pół rano naboż. w jęz polskim Ks. pastor Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 4 XI do 18 listopada

Śluby: Stanisław Jackowski z p. Kazimierą Wieczfinińską. Juljusz Sakiel z p Mieczysławą Pali—Dubieńską. Michał Schondelmeister z p. Karoliną Gertz ur. Salht.

Ofiary.

Na rzecz T-wa badania dziejów reformacji złożyli w myśl uchwały ogólnego zebrania po 1.000.000 mkp. N. P. W. ks. J. Bursche, O. Bartel, Bog. Braun, Alfr. Bursche, ks. prof R. Kowecki, J. Evert, A. Rondthaler, dyr. gimn. im. M. Reja, ks. Gloeh, O. Tauchertówna, Emilja Loth, W. Migulski, Kurator, B. Chrzanowski. 4.000 000 mkp. złożył na ten cel p. Karol Marchel z Sosnowca.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.